



# **Naukowcy: chrońmy lasy, wspierając ich otoczenie i naturalne procesy regeneracji**

**Jeśli chcemy chronić europejskie lasy, m.in. przed skutkami zmian klimatu - musimy wspierać również ich otoczenie i naturalne procesy regeneracji - postulują na łamach prestiżowego „Science” naukowcy, m.in. z Polski, podsumowując „leśny” wątek w nowej, unijnej strategii różnorodności biologicznej do 2030 r.**

20 maja b.r. roku Komisja Europejska opublikowała [Strategię Różnorodności Biologicznej w UE do 2030 r.](#) Dokument ten zapowiada odbudowę różnorodności biologicznej Europy z uwzględnieniem potrzeb ludzi, klimatu i planety. Opisana w nim strategia zakłada m.in. objęcie ochroną co najmniej 30 proc. należących do Europy lądów - i tyleż mórz, a także odtworzenie zdegradowanych ekosystemów lądowych i morskich.

Są też plany dotyczące ochrony pozostałych w UE lasów, m.in. przywracania odporności ekosystemów leśnych. Strategia zobowiązuje do ścisłej ochrony lasów pierwotnych, lasów zbliżonych do naturalnych i bardzo starych. Lasy tego rodzaju, jak choćby Puszcza Białowieska, Karpacka czy lasy w północno-zachodniej części Szwecji (które w niewielkim stopniu uległy zrębom zupełnym, wprowadzonym w Szwecji w latach 50. i 60. XX w), stanowią zaledwie 0,7 procenta powierzchni lasów Europy. Jedynie 46 proc. ich powierzchni podlega ścisłej ochronie.

Założenia dotyczące ochrony lasów w ramach unijnej strategii [skomentowali](#) na łamach „Science” naukowcy z Polski, Niemiec i Szwecji. Inicjatorką tekstu jest dr hab. Nuria Selva z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie, współautorzy to dr hab. Przemysław Chylarecki z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie, prof. Bengt-Gunnar Jonsson z Mittuniversitetet w szwedzkim Sundsvall oraz Szwedzkiego Uniwersytetu Nauk Rolniczych w Umeå oraz Pierre L. Ibisch, profesor ochrony przyrody z Hochschule für nachhaltige Entwicklung Eberswalde (Niemcy).

Ich zdaniem strategia jest dobrą okazją, by zadekretować skuteczną ochronę lasów, ale program ochrony lasów ma słabe punkty. Po pierwsze - piszą naukowcy w „Science” - unijna strategia pomija potrzebę spójności przestrzennej. „Skuteczność ochrony niewielkich, chronionych skrawków lasu będzie niższa, jeśli w otoczeniu dominować będą intensywne praktyki leśne” - ostrzegają.

„Jeśli ochrona ma się koncentrować wyłącznie na najstarszych fragmentach lasów, takich jak Puszcza Białowieska czy lasy karpackie - to to nie wystarcza, bo są to - kolokwialnie mówiąc - rodziniki rozrzucone w kontekście większego krajobrazu. Sama ochrona `wysepek` nie załatwi problemu. Jeśli chcemy, żeby te stare lasy sprostały zmianom klimatycznym - musimy też chronić ich otoczenie, aby np. zachować spójność, łączność tych cennych fragmentów leśnych” - tłumaczy jeden z autorów opinii, Przemysław Chylarecki.

M.in. dlatego należy zapobiegać budowie dróg przez cenne fragmenty lasów. Powinno się też zapewnić wsparcie dla naturalnego odnawiania i selekcji drzew najbardziej odpornych na ataki owadów czy katastrofy naturalne - postulują naukowcy.

Unijna strategia na lata 2020-2030 zobowiązuje też do przywracania ekosystemów leśnych, jako przykład konkretnego działania proponując posadzenie ponad 3 miliardów drzew.

„To szalenie widowiskowe” - przyznaje prof. Chylarecki. I od razu zastrzega, że [może to być zarazem ryzykowne](#). Unijna strategia nie precyzuje bowiem, jakie gatunki drzew należy sadzić. Tymczasem to ważne - piszą autorzy tekstu w „Science” - zwłaszcza, gdy gospodarka leśna w większości krajów UE w coraz większym stopniu „negatywnie wpływa na funkcjonalność ekosystemów, wprowadzając do nich gatunki egzotyczne”.

W gospodarce leśnej powszechnie uważa się, że gatunki obce, jak np. dagleź, świerk sitkajski czy sosna wejmutka lepiej zniosą przyszłe zmiany klimatu, zachowując zarazem dobrą wydajność (produkcja masy drzewnej). „Ale tego nikt tak naprawdę nie wie, bo gatunki te nie były dotychczas aż tak szczegółowo przebadane!” – zwraca uwagę naukowiec z MiIZ PAN w Warszawie.

Owszem, gatunki te testowano w naszej szerokości geograficznej – mówi. Nie brano jednak pod uwagę wpływu zmian klimatu. Dagleź na ziemi polskiej grubo ponad 100 lat temu sprowadzali Niemcy; sprawdzała się pod względem wydajności – podobnie, jak modrzewie japońskie. „Ale to nie zmienia faktu, że nie były one testowane w warunkach zmian klimatu” – zaznacza prof. Chylarecki. – „Nie wiemy też, jak wygląda ich funkcjonowanie w ekosystemie. Kiedy do jakiegoś ekosystemu wprowadzamy nowe gatunki – pochodzące, jak choćby dagleź, z Gór Skalistych – to trudno powiedzieć, w jakie układy wejdą one z rodzimymi grzybami czy owadami traktowanymi w gospodarce leśnej jako szkodniki. To ryzyko”.

Zdaniem autorów publikacji w „Science” zamiast sadzenia drzew, eksperci zajmujący się ochroną przyrody powinni się skoncentrować na ograniczeniu degradacji (a dosłownie: wycinki) i wspieraniu naturalnych procesów odnawiania lasu. Unijna strategia nie uwzględnia bowiem naturalnej, samoczynnej odnowy lasów. Pozostawienie ich samym sobie w celu naturalnej regeneracji prowadzi zwykle do uzyskania większej liczby drzew, do tego – mniejszym kosztem, niż dzięki prowadzeniu [nasadzeń](#). Unijna strategia powinna promować podejście polegające na braku ingerencji – tak, by zabezpieczyć naturalną reakcję ekosystemów na degradację i zmiany środowiska – zwracają uwagę autorzy analizy.

Powołując się na badania borów górskich, zniszczonych przez korniki w Ameryce Północnej, prof. Chylarecki zaznacza, że las odnawiający się spontanicznie po katastrofie naturalnej znosi kolejne kataklizmy (często napędzane zmianami klimatu) dużo lepiej, niż las z nasadzeń.

Już wcześniej [ustalono](#), że atak kornika powoduje dramatyczną zmianę składu genetycznego drzew. „Przeżywają drzewa nieliczne – i takie, które mają określony skład genowy. I właśnie takie osobniki powinno się rozmnażać, szykując kolejne pokolenia dla odnawiającego się lasu. A nie osobniki, które sami wyhodowaliśmy w szkółkach, a które nie przeszły przez sito selekcyjne i za kilka lat dostaną cięgi od kornika” – tłumaczy prof. Chylarecki. – „To bardzo silna selekcja. Jeśli nie

pozwolimy jej pracować – a lasom ewoluować w tym wyścigu zbrojeń pomiędzy drzewami a kornikiem – to sami sobie wbijamy gola. Wprowadzamy do lasu na powrót genotypy, które nie zostały poddane tej selekcji naturalnej”.

„Działania na rzecz promowania adaptacji lasów do globalnych zmian i zwiększenia ich odporności powinny bazować na dostępnej wiedzy ekologicznej i wymagać podejścia bardziej złożonego, niż uproszczona strategia nasadzeń” – piszą naukowcy w „Science”.

Dodają, że Strategia Różnorodności Biologicznej w UE do 2030 r. została opublikowana bez dokumentów wykonawczych, dotyczących poziomu UE i krajów członkowskich. „Zakładamy, że nasze uwagi mogą być użyteczne w kontekście przygotowywania listy konkretnych działań, towarzyszących strategii” – mówi prof. Chylarecki. – „Punktem wyjścia całej tej krytyki jest fakt, że Komisja Europejska nie wyciągnęła lekcji z poprzedniej Strategii na rzecz ochrony bioróżnorodności na lata 2010-2020. Ta również była ambitna w założeniach i celach, ale żaden z nich nie został osiągnięty. Pytanie brzmi: dlaczego. Częściowo dlatego, że były to założenia nierealistyczne – i że brakowało konkretów. Dokumenty, które nie wyciągają lekcji z poprzednich edycji, mogą powielać stare błędy. Chcąc chronić lasy w epoce szybkich zmian klimatu, nie możemy sobie pozwolić na stratę kolejnej dekady”.

Więcej na temat ochrony lasów można znaleźć w [materiale wideo](#).

PAP – Nauka w Polsce, Anna Ślęzak

zan/ ekr/

źródło: [www.naukawpolsce.pap.pl](http://www.naukawpolsce.pap.pl)